Rok VI. Nr. 123. Sosnowiec. środa 6 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Ważne narady w łonie rządu.

Sprawy rolne. — Pragmatyka służbowa. — Na sesji rady ligi narodów

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Wczoraj premjer Sławek odbył konferencję z urzędującym prezesem bloku bezpartyjnego, pos. Jędrzejewiczem, który przed kilku dniami powrócił z dłuższego urlopu wypoczynkowego.

Pozatem premjer Sławek w dniu wczorajszym odbył szereg innych narad i konferencyj, m. in. przyjął kolejno i konferował z ministrami Składkowski i Prystorem, a w sprawach dotyczących miasta przyjął prezesa rady miejskiej, p. Jaworowskiego.

Dzisiaj rano przybył do prezydjum rady ministrów minister skarbu Matuszewski, z którym p. premjer Sławek odbył półgodzinną naradę, poprzedzającą konferencję kilku ministrów w sprawach rolniczych.

Konferencja ta odbyła się o g. 10-ej przed południem, a wzięli w niej udział ministrowie: Janta - Połczyński, Zaleski, Matuszewski i Prystor.

Udział ministrów Zaleskiego i Matuszewskiego może wskazywać, że chodziło tu o ważne sprawy finansowe, dotyczące rolnictwa.

W najbliższym czasie rada ministrów ma rozpatrywać zarówno projekt ustawy samorządowej, przygotowanej przez ministerjum spraw wewnętrznych, jak i projekt pragmatyki urzędniczej, nad którą pracuje specjalne biuro, pozostające pod kierownictwem bezpośredniem wicepremjera Pierackiego.

Według pogłosek ostateczna decyzja w sprawie wniesienia na sejm projektu pragmatyki urzędniczej zapadnie po uzgodnieniu jej na radzie ministrów.

———

W tym tygodniu spodziewane jest posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem poruszone zapewne zostaną kwestje związane z wyjazdem delegacji polskiej na majową sesję rady ligi narodów.

Wyjazd delegacji polskiej na sesję rady ligi narodów spodziewany jest 12 lub 13 b. m.

Skład delegacji dotychczas jeszcze nie został ustalony.

POSEŁ GRZYBOWSKI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Poseł polski w Pradze Czeskiej dr. Grzybowski przybył do Warszawy i odbył w dniu dzisiejszym dłuższą konferencje z marszałkiem Piłsudskim.

POŻEGNANIE AMBASADORA WŁOSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Dziś o godz. 1-szej popołudniu prezydent Rzeczypospolitej przyjął ambasadora Włoch p. Franclina Martina, który wręczył mu listy odwołujące go ze stanowiska ambasadora przy rządzie polskim.

O godz. 13.30 prezydent wydał na cześć ustępującego ambasadora śniadanie, w którem wzięli udział również premjer Sławek i minister Zaleski.

ZJAZD SPÓŁDZIELCZY.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło na zwołanie do Warszawy w dniu 14 czerwca b. r. zjazdu spółdzielczego z całej Polski.

Patrol K. O. P. w ogniu karabinów maszynowych.

ŁUNINIEC, 5. 5. (wł.) Z Łunińca donoszą o nowej prowokacji bolszewików, którzy w bezczelny sposób zaatakowali patrol KOP.

Patrol ten na łódce motorowej objeżdżał granicę wzdłuż rzeki Narocz, gdy nagle w pobliżu słupa 982 rozległ się huk wystrzałów. To krasnoarmiejcy otworzyli ogień z karabinu maszynowego, wspomaganego salwami karabinów ręcznych.

Podczas kanonady ranny został szeregowiec KOP., Fryc Neuman, którego kula ugodziła w nogę.

Nasi żołnierze nie odpowiedzieli strzałami na prowokację sowiecką, poprzestając tylko na wycofaniu się poza zasięg ognia kulomiotu.

Napad na redakcję „Walki".

Zdemolowanie drukarni.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Od dłuższego już czasu pomiędzy prezesem warszawskiej rady miejskiej Jaworowskim a b. ministrem Moraczewskim toczy się spór o supremacje nad związkami robotniczemi. Spór ten coraz bardziej się zaognia, dowodem czego jest napad w dniu dzisiejszym na redakcję pisma Jaworowskiego — „Walka".

Mianowicie kilkunastu ludzi wpadło do redakcji „Walki" i po sterroryzowaniu pracowników, przystąpili do demolowania lokalu.

Lokal redakcyjny i drukarnia zostały całkowicie zdemolowane.

——o——

BRIAND KANDYDUJE NA PREZYDENTA FRANCJI.

PARYŻ, 5. 5. (wł.) Minister spraw zagranicznych Briand zgodził się na postawienie swej kandydatury na prezydenta republiki. Tym sposobem lista kandydatów przedstawiałaby się jak następuje: Briand, Hennessy, Henryk de Jouvenel, Lebrun, Maginot, Piotr Marraud, Henryk Pate i Painlove.

SAMOBÓJCA ROZSZARPANY PRZEZ POCIĄG.

WARSZAWA, 5. 5. Pod pociąg kolejki wązkotorowej Warszawa - Marki, przy przejeździe kolejowym na szosie w Strudze rzucił się pod pociąg nieznany mężczyzna.

Ciało samobójcy zostało straszliwie zmasakrowane przez koła i sztaby ochronne lokomotywy.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości zmarłego.

BANDYTA SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI za zrabowanie 8 złotych.

WILNO, 5. 5. (PAT). Sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Wołożynie skazał na karę śmierci przez powieszenie 28-letniego Edwarda Dubickiego, mieszkańca wsi Naliboki, pow. wołożyńskiego. Dubicki w zeszłym roku napadł na jadącego handlarza Kosmajewicza i zamordował go, a trupa zakopał w pobliskim okopie, pozostałym z czasów wielkiej wojny. Motywem morderstwa była chęć ograbienia kupca, jednakże zdobycz mordercy wyniosła zaledwie 8 złotych. Aresztowano go w kilka dni później po tej zbrodni, kiedy chciał sprzedać konie i wóz zamordowanego handlarza.

Bilet wizytowy zbrodniarza w ręku ofiary.

Listonosz zamordowany podstępnie.

BERLIN, 5. 5. 76-letnia pani Möbius, czerpiąca dochody z wynajmowania pokojów, ucieszyła się bardzo, gdy mały pokoik w jej parterowem berlińskiem mieszkaniu, który stał od paru dni pustkami, znalazł lokatora.

Młodzieniec ów przedstawił się jako Erich Wiechl z pod Wiednia.

Już po upływie pół godziny **nowy lokator prosił gospodynię, by mu odebrała okulary z naprawy.**

Gospodyni poszła. Gdy wróciła, zastała lokatora w jego pokoiku, na czole miał krwawiącą rankę.

— Źle widzę bez okularów, — tłumaczył się — i uderzyłem się w głowę. Niech pani przyniesie mi z apteki bandaż.

Staruszka poszła. Po powrocie z apteki zobaczyła ze zdumieniem, że lokator zniknął; otworzyła więc drzwi do swego pokoju i **cofnęła się ze zgrozą: już na progu rozlana była kałuża krwi...**

Z krzykiem pobiegła na dół i wróciła z dozorcą. W bawialni staruszki leżały na podłodze zwłoki dobrze znanego wszystkim w dzielnicy starego listonosza Schwana. Morderca obrabował Schwana z pieniędzy i zbiegł.

Okropna zbrodnia, która wstrząsnęła Berlinem, **była starannie zgóry uplanowana.**

Listonosz Schwan przyniósł do domu pani Möbius przesyłkę pieniężną wysokości 5 marek, wysłaną przez niewiadomego nadawcę, a zaadresowaną do Ericka Wiechla.

Zbrodniarz umyślnie wynajął pokój i w porze, gdy listonosz miał się zjawić, wysłał gospodynię na miasto.

Potem zwabił nieszczęśliwego do pokoju staruszki, a gdy ten czytał **kartę wizytową, którą mu młodzieniec dał zamiast dowodu osobistego,** uderzył go ciężkim przedmiotem w głowę.

Zabity ściskał jeszcze w ręku ową kartę wizytową.

Na skutek dziwnej nieostrożności zbrodniarza, adres podany na karcie Ericka Wiechla okazał się adresem realnym.

Istotnie, w Mödlingu pod Wiedniem mieszkał kiedyś człowiek tego nazwiska, zawodowy tancerz w hotelu Adeon w Berlinie. Od dłuższego czasu był niewidoczny zarówno w domu rodzinnym, jak w kołach berlińskich swych znajomych.

Karta wizytowa naprowadzi więc, być może, na ślad potwornego zbrodniarza.

Berlin staje się stanowczo miastem zbrodni. Zabójstwo listonosza było trzecią zbrodnią, popełnioną w tem mieście w ciągu jednej doby.

Powrót naszych dzielnych lotników

z raidu afrykańskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Dziś o godz. 11 rano, na lotnisku mokotowskiem, wylądowali lotnicy: kpt. St. Skarżyński i por. inż. Andrzej Markiewicz, z lotu na samolocie „Ł 2" polskiej konstrukcji, dookoła Afryki.

Dzielnych lotników przywitały na lotnisku tłumy publiczności i reprezentanci władz: min. Kühn, płk. Rayski, szef. lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz, dyr. zakładów lotniczych, gdzie samolot „Ł 2" był zbudowany, inż Rumbowicz i inni.

Polscy przemysłowcy w Rosji.

WARSZAWA, 5. 5. (wł). W tych dniach powróciło do Warszawy kilku przemysłowców polskich, uczestników wycieczki, która ostatnio bawiła w Rosji.

Prezes Wierzbicki, red. Tenenbaum oraz ci, których nie wzywały interesy do kraju udali się w dalszą podróż po Z. S. S. R. od Charkowa i Rostowa na zwiedzenie Zagłębia Donieckiego i Dnieprostoju, gdzie zabawią do 15 maja, czyli o dwa tygodnie dłużej, niż to było projektowane.

POŻAR W MIESZKANIU POSŁA.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) W domu państwowym przy ul. Nowowiejskiej 43 w lokalu Kazimierza Ducha na 1 piętrze, wskutek zaprószenia ognia zapaliły się drzwi. Pogotowie 3 oddziału straży pożar ugasiło.

KRWAWE WALKI W MAROKU zwrócone przeciw rządowi republikańskiemu w Hiszpanji.

LONDYN, 5. 5. Według doniesień z Tetuanu w Marokku hiszpańskim wybuchły poważne rozruchy zwrócone przeciwko rządowi republikańskiemu w Hiszpanji. W szeregu miejscowości doszło do walk, są liczni zabici i ranni.

W Dor Riffien wywieszono chorągiew o barwach monarchistycznych. Wysoki komisarz wysłał z Ceuty pułk krajowców wraz z trzema kompanjami hiszpańskimi, które otoczyły Dor Riffien.

W Tetuanie ogłoszono strajk generalny. Wszystkie sklepy są zamknięte. Delegacja 3.000 strajkujących zażądała równouprawnienia robotników krajowców z hiszpanami, 8-godzinnego dnia pracy, zasiłków dla bezrobotnych i t.d.

W czasie przyjęcia delegacji przez wysokiego komisarza gen. San Jurjem, demonstranci wybili szyby w pałacu rządowym i zrabowali szereg sklepów należących do europejczyków.

Przeciwko zbuntowanej kawalerji tubylczej wysłano silne oddziały piechoty wraz z karabinami maszynowemi. Wywiązała się walka, po obu stronach są ranni i zabici. — W poniedziałek wieczorem walki w Tetuanie trwały nadal.

Po uroczystościach śląskich.

Na prastarej ziemi ślęzan, plemienia równie polskiego, jak i sąsiednie plemiona, które wytworzyły państwo polskie, — w prastarej dzielnicy piastowskiej, której część powróciła na łono Macierzy Polski, odbyła się podniosła uroczystość ku uczczeniu dziesiątej rocznicy trzeciego powstania śląskiego.

Uroczystość ta posiada znaczenie o wiele głębsze, aniżeli samo tylko uczczenie ofiarnej krwi tych, którzy przelali ją w imię łączności Śląska z Polską.

Bez przesady powiedzieć można, że uroczystość, która odbyła się w Katowicach w dniach 2 i 3 maja b. r. posiada znaczenie wielkiej manifestacji politycznej, mającej widoczny dla wszystkich, dla świata całego związek z obecną sytuacją polityczną.

Nie ustaje agitacja niemiecka za rewizją granic wschodnich Rzeszy. Nawet ujawnienie planów „anschlussowych" nie osłabiło jej ani na chwilę.

Świeżo właśnie dziennik „Germania", organ tego centrum, którego bezsporną demoną polityczną przez dziesiątki długich lat był Górny Śląsk, wystąpił z artykułem w którym wywodzi, że rewizja granic wschodnich — a więc nowy rozbiór Polski — staje się „postulatem wspólnym dla wszystkich już niemców". A gdy mowa po niemieckiej stronie o postulatach rewizjonistycznych, jednym tchem wymawia się: — Pomorze i Śląsk.

Milczy się — narazie — o Wielkopolsce....

W takiej właśnie chwili, bodaj nazajutrz po ukazaniu się owego znamiennego artykułu w „Germanji", — stolica dzisiejszego polskiego Śląska witała Głowę Rzeczypospolitej Polskiej. Zaś o północy z dnia 2 na 3 maja, w dziesiątą rocznicę wiekopomnej chwili, gdy na Górnym Śląsku rozległ się rozkaz komendy powstańczej: „Do broni!", prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na rynku katowickim mówił do nieprzejrzanych tłumów ludu śląskiego: — ...„łączność Wasza z Macierzą jest koniecznością dziejową.... „Ktokolwiekby pomyślał kiedy o zniszczeniu dzieła łączności nierozerwalnej Śląska z Państwem Polskiem, zamysł taki musiałby być zniweczony. Ba mam pewność, że cały naród do ostatnich sił broniłby całości państwa przed rozbiorem".

Prezyden Rzeczypospolitej Polskiej stwierdził tedy wobec świata, że wszelki zamach na Śląsk uważany będzie przez cały naród polski jako chęć dokonania nowego rozbioru Ojczyzny, jako chęć, przeciwko której naród bronić się będzie do ostatka swych sił.

Nie są to zwykłe frazesy obchodowe.

Polityczne znaczenie przemówienia pana prezydenta Mościckiego w Katowicach jest nie mniejsze, aniżeli znaczenie niedawnej enuncjacji prezydenta Republiki Francuskiej w Nicei.

Zbiegają się one w swym celu, choć z różnych wychodzą założeń.

Celem ich jest: — przestroga w stosunku do Niemiec.

Słowa prezydenta Ignacego Mościckiego słyszane były nietylko przez tysiączne rzesze zgromadzonego na rynku katowickim ludu śląskiego. Słyszeli je również i liczni korespondenci pism zagranicznych, którzy nadjechali do Katowic z Berlina i z Warszawy. Słyszeli oni również i słowa rozkazu powstańczego, odczytanego przez b. dowódcę trzeciego powstania śląskiego — Nowinę — Mycielskiego: — „Jako żołnierze, wyrośli z ideologji walk zbrojnych i bezinteresownej służby Ojczyzny, musimy jeszcze silniej w obecnej chwili skupić się koło Majestatu Rzeczypospolitej oraz Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, gotowi — na każdy rozkaz Jego — poświęcić życie i mienie dla Ojczyzny. Zwarta i stanowcza nasza postawa i gotowość do czynu niech będzie ostrzeżeniem dla wrogów, czyniących zamach na całość naszych granic, a napomnieniem i przestrogą dla złych synów Ojczyzny, którzy warcholskiemi wystąpieniami osłabiają siłę wewnętrzną Polski".

Padły tedy słowa przestrogi.

Niech słuchają ich ci, co „mają uszy ku słuchaniu".

Na uroczystościach śląskich Polska wypowiedziała głośno i dobitnie wszystkim amatorom „rewizji granic": — „Od onaszej ziemi — wara!".

Asper.

Powodzie i stan regulacji rzek w Polsce

Klęska powodzi na Wileńszczyźnie, której rozmiary nie dadzą się jeszcze ustalić, da się porównać z klęską powodzi Małopolsce Wschodniej z r. 1927.

Miała ona miejsce w dniu 1 września i wywołana została kilkunastogodzinnym deszczem, który spowodował w niektórych rzekach jak Stryju, Dniestrze, Czeremoszu podniesienie się poziomu wody w ciągu kilku godzin o 5 metrów prawie. Katastrofę, która wyrządziła szkody na 50 miljonów złotych i wymagała uchwalenia przez sejm nadzwyczajnego kredytu w wysokości 25 miljonów złotych, wywołało przerwanie prac regulacyjnych na rzekach i potokach podkarpackich przez 10 lat (1914 — 1924), oraz niewystarczające na ten cel dotacje w ciągu następnych trzech lat (1924 — 1927). Co gorsze, właśnie w okresie zaniedbywania regulacji rzek, postępowała naprzód dewastacja lasów, stanowiących dla tych okolic naturalną ochronę przed gwałtownemi opadami deszczowemi. Po kilku latach przerwy, w kwietniu b. r. na skutek wiosennego tajenia śniegów i lodów, północno — wschodnia część naszych kresów przeżyła podobną katastrofę.

Sprawa ochrony kraju przed powodziami omawiana była bardzo szczegółowo na I-ym polskim zjeździe hydrotechnicznym, który obradował w Warszawie w r. 1929. Ustalone zostały wówczas metody i plany regulacji rzek na dystansie 9.600 klm., które, licząc 1 klm. średnio po 60.000 zł., kosztować miałyby około pół miljarda zł. Pozatem należałoby wybudować dla ochrony nizin (szczególnie na Wisłą) 1.300 klm. wałów, które, licząc koszt średnio na 75.000 zł. za 1 klm., kosztowałyby około 100 miljonów złotych. Oddzielną wreszcie pozycję stanowi sprawa regulacji górskich potoków, której koszt ocenić można na sumę około 107 miljonów złotych.

Pewna część wymienionych tu robót została już wykonana z funduszów budżetowych za lata 1929-1930 i 1930-31. W preliminarzu budżetowym za okres 1929-30 przewidziane było uregulowanie 1.982 klm. rzek i wybudowanie 356 klm. wałów ochronnych, w preliminarzach na lata następne figuruje na ten cel pozycja, wynosząca około 20 miljonów złotych. Pozatem istnieje oddzielny państwowy fundusz meljoracyjny, utworzony na mocy ustawy z r. 1925, przeznaczony właśnie na prowadzenie przez państwo robót regulacyjnych, a sięgający sumy około 10 milj. zł.

W zestawieniu z wymienionemi uprzednio sumami według programu zjazdu hodrotechnicznego, do których należałoby, doliczyć jeszcze nie uwzględnione postulaty Górnego Śląska (ocenione na sumę około 25 milj. franków szwajcarskich), wydatki na ten cel są bardzo małe. Pozatem z tych sum wydatkowanych, poważna część idzie na ochronę i konserwację, a tylko mniejsza część na wykonanie nowych robót. Zwłaszcza groźnie przedstawia się ta sprawa w Małopolsce, gdzie powodzie w r. 1923, 1925, 1926 i 1927 przyczyniły straty, sięgające corocznie kilkudziesięciu miljonów złotych.

J. B.

Projekt rozporządzenia rady ministrów o rozdziale robót dla skarbu państwa.

Ponieważ sprawa dostaw i robót dokonanych z funduszu skarbu państwa nabiera w okresie kryzysu gospodarczego szczególniejszego znaczenia, kwestja zracjonalizowania ich rozdawnictwa stała się przedmiotem wystąpień sfer gospodarczych, które wielokrotnie podnosiły konieczność wprowadzenia w tej dziedzinie odpowiedniej planowości. Uznając poruszone zagadnienia za dojrzałe do ustawodawczego uregulowania, rada ministrów na wniosek ministra skarbu opracowała projekt rozporządzenia, którego intencją ma być z jednej strony zabezpieczenie interesów skarbu państwa, z drugiej zaś unormowanie trybu wywiązania się z przyjętych przez dostawców zobowiązań. Projekt ten został przesłany do zaopinjowania izbom przemysłowo - handlowym.

Z pod pierzyny Marji Teresy.

Bójka lekarzy w czasie konsyljum.

Onegdaj zachorowała w Kołomyi pani K., żona aptekarza wśród objawów, które kazały jej mężowi zawezwać

dwóch kołomyjskich ginekologów,

d-rów H. i T. Panowie ci odbyli konsyljum, w czasie którego dr. H. postanowił djagnozę zupełnie odmienną od djagnozy swego kolegi, d-ra T. Każdy z panów konsyljarzy śmiało i przekonywująco

bronił swojej tezy,

co ostatecznie wyprowadziło z równowagi d-ra H. do tego stopnia, że

uderzył d-ra T. w twarz.

Ten ostatni wydobył z kieszeni rewolwer i tylko dzięki interwencji osób postronnych zawdzięczać na[illegible], że nie doszło do rozlewu krwi.

Na tych djagnozach wyszedł najlepiej pewien

specjalista lwowski,

który zawezwany telegraficznie. postawił djagnozę zupełnie inną, tak, że obaj wyszczególnieni lekarze nic nie mieli sobie do zarzucenia, co ostatecznie wyszło chorej na zdrowie

Ciekawy epizod z gospodarki inż. Michla w Sosnowcu.

Jak przefrymarczono osadę szkolną?

We wsi Sielce, która na mocy ukazu carskiego z dnia 2 czerwca 1902 r. stała się częścią tworzonego wówczas miasta Sosnowca, istniała szkoła elementarna, posiadająca, oprócz domu, osadę szkolną (grunty) przestrzeni 5 morgów 103 pręty, zapisaną w tabeli likwidacyjnej wsi Sielce pod nr. 60, z której stale korzystali nauczyciele szkoły. Osadę ową z domem, dotykającą do dawnej kopalni „Ludwik“ towarzystwa „Hrabia Renard“ (obecnie gwarectwa hrabia Renard), towarzystwo, w osobie głównego dyrektora Ludwika Mauwego, po cichem porozumieniu się z nauczycielem szkoły Millerem, w roku 1899 dołączyło do terenu kopalni, wzamian zaś tego z własnych gruntów, znajdujących się przy drodze z Sielca do wsi Zagórze, poza szpitalem Huty Katarzyna, wydzieliło szkole pięć morgów 103 pręty ziemi i oprócz tego dało do użytku na osiemna stoletni okres dom dla szkoły przy obecnej ulicy 1-go maja (na wprost pałacu Schöna obecnie sądu okręgowego).

Już po ogłoszeniu ukazu carskiego z dnia 2 czerwca 1902 r. o utworzeniu miasta Sosnowca towarzystwo „Hrabia Renard“, w celu uprawnienia „zamiany“, dokonanej w roku 1899 w sposób powyżej opisany, postarało się o sporządzenie uchwały fikcyjnego zebrania włościan wsi Sielce, odbytego w dniu 3 czerwa 1902 roku, o dokonaniu wyboru Langera, Dziedzica, Starczewskiego i Mejera na pełnomocników, dla prowadzenia ich ogólnych spraw. Na podstawie takiej przeto uchwały wybrani pełnomocnicy Langner, Dziedzic, Starczewski i Mejer upoważnili Zygmunta Francmana, kupczącego placami w Sosnowcu, byłego dependenta u miejscowych rejentów, do zawarcia z towarzystwem „Hrabia Renard“ należytej umowy o zamianie wspomnianej osady szkolnej.

Zawarta pomiędzy pełnomocnikiem towarzystwa górniczo - przemysłowego „Hrabia Renard“ z jednej, a pełnomocnikiem Zygmuntem Francmanem z drugiej strony, w dniu 3 września 1904 r. umowa została poświadczona przez komisarza włościańskiego powiatu będzińskiego.

Przeciwko przytoczonej uchwale fikcyjnego zebrania włościan wsi Sielce, jak również przeciwko umowie, zawartej przez Francmana z Ludwikiem Mauwe, o zamianie osady szkolnej, jako też prawnej i szkodliwej, krzywdzącej społeczeństwo, gdyż zamiana ta powinna była przynieść miastu drugie pięć morgów 103 pręty ziemi, odpowiedniej wartości do zabranej przez towarzystwo „Hrabia Renard“, wniesiona była z inicjatywy b. związku kupców i właścicieli nieruchomości w Sosnowcu, którego prezesami byli wpierw p. Stefan Mrokowski, a następnie inżynier Edmund Telakowski przez Józefa Warkocza, Edmunda Haukego i Henryka Warszawskiego, skarga do komisji włościańskiej gubernjalnej w Piotrkowie po rozpatrzeniu której, zarówno fikcyjna uchwała, jak i umowa, zostały unieważnione. Wniesiony zaś rekurs na decyzję komisji włościańskiej, przez pełnomocnika towarzystwa „Hrabia Renard“ do pozostającej przy ziemskim oddziele izby do spraw włościańskich gubernij Królestwa Polskiego został odrzucony. To dowodzi, że sama zamiana została unieważniona.

Dopiero, kiedy prezydentem miasta został p. Artur Michael, inżynier gwarectwa „Hrabia Renard“, a mianowicie w dniu 24 marca 1924 r. została zawarta pomiędzy magistratem a gwarectwem „Hrabia Renard“ nowa dobrowolna umowa o zamianie osady szkolnej przestrzeni 5 morgów 103 prętów, (zabranej i bezprawnie eksploatowanej przez towarzystwo od roku 1899) na nieruchomość przy ulicy Sławkowskiej, po b. kordonie Sielce, ogólnej przestrzeni 280 kw. prętów i plac przestrzeni 4 morgi 1333 kw. prętów, przy ulicy Suchej, z gruntów folwarku Pogoń, lecz bez wzmianki w uchwale rady miejskie, jakby rozmyślnie, o tem, że osada szkolna zabrana została przez towarzystwo „Hrabia Renard“ dla rozszerzenia kopalni „Ludwik“, iżby nie dać powodu do upomnienia się o drugie 5 morgów 103 prętów, lub o odpowiednią kwotę, jak to należy się na mocy ustawy górniczej.

W jakiś czas po zawarciu powyższej umowy, miejscowa prasa uczyniła wzmiankę, że na skutek przedstawienia francuskiego konsula w Katowicach p. Artur Michael został obdarzony krzyżem legji honorowej za udział w pracach plebiscytu na śląsku.

Tylu ludzi, ilu ich brało udział w pracach plebiscytu, — żaden nie został obdarzony orderem francuskim. Wyjątek zrobiono dla jednego tylko p. Michla, który zwolnił gwarectwo od wydania miastu drugich należnych mu 5 morgów 103 prętów placu.

Czy można to nazwać dobrem gospodarzeniem się, jeżeli się przeoczyło na niekorzyść miasta, należne z mocy ustawy górniczej 5 morgów 103 pręty placu, a na korzyść t-wa, z którego się wyszło na prezydenta?

Czemu to p. Michael nie kontynuował sprawy „zamiany“ osady szkolnej dla dobra miasta, mając drogę ułatwioną przez anulowanie nawet przez władze rosyjskie fikcyjnych aktów t-wa Hr. Renard? Czy postępowanie p. Michla, który nie poinformował rady miejskiej o faktycznym stanie rzeczy, może być policzone na karb jego zasług dla dobra miasta?

Dlaczego p. Michael, jako prezydent miasta przedstawił radzie miejskiej unieważnioną przez władze „dobrowolną umowę“ do zatwierdzenia? I dlaczego przy zatwierdzaniu tej umowy p. Michael, opierając się na ustawie górn., nie zażądał 10 morgów 226 prętów placu, lub 5 morgów i dopłaty według szacunku, która w owe czasy wynosiła około 60.000 rubli.

Może na to odpowie nam p. Michael.

(s).

Z komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach.

W sali klubu urzędników państwowych w Kielcach odbyło się ogólne zebranie komitetu wojewódzkiego ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej państwa.

W zebraniu wzięło udział 19 delegatów komitetów powiatowych miejskich i kół wydzielonych oraz 6 członków zarządu komitetu wojewódzkiego i zaproszeni goście.

Zebranie zagaił prezes zarządu komitetu wojewódzkiego LOPP w Kielcach, wicewoj. **dr. Kroebl**, witając zebranych i wyrażając przekonanie, że pomimo przeżywanego ogólnopaństwowego kryzysu gospodarczego, prace ligi na terenie województwa kieleckiego pójdą w kierunku dalszego rozwoju i że wpływy nie będą malały, lecz naodwrót — będą się zwiększały.

Następnie wicewoj. dr. Kroebl, zaproponował zebranym na przewodniczącego zebrania delegata komitetu powiatowego radomskiego p. rejenta **Falkiewicza**, na asesorów pp.: delegata komitetu starachowickiego księcia **Światopełk-Mirskiego** i dowódcę 2 dywizji piechoty legjonów płk. **Zulaufa**, na sekr. del. komit. pow. kieleckiego p. **Krzyżanowskiego**, co zebrani jednogłośnie zaakceptowali.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zgromadzenia wysłano depesze hołdownicze do p. prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Sprawozdanie zarządu za 1930 r. odczytał p. wicewoj. dr. Kroebl. Sprawozdanie komisji rewizyjnej wygłosił p. Karaman, który po odczytaniu postawił wniosek udzielenia zarządowi obsolutorjum.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: inż. Messing, zaznaczając, że najsprawniej pracowały w roku sprawozdawczym komitety: miejski kielecki, powiatowy radomski, przy D. O. K. P. Radom, starachowicki i przy fabryce amunicji w Skarżysku — Kamiennej, wytknął natomiast innym komitetom słaby rozwój, niedostateczną działalność i niedomagania jako to: udzielania pożyczek na cele, nic wspólnego z pracami ligi nie mającemi, łączenie kas ligi z kasami innych organizacyj itp.

W końcu swego przemówienia p. inż. Messing apelował do zebranych, by starali się wywierać wpływ na otoczenie co do szerzenia idei ligi.

Inż. Korzeniewski ze Skarżyska, oświadczył, że skreślenie przez komitet wojewódzki niektórych sum z budżetu, ułożonego przez komitet LOPP przy wytwórni ujemnie wpłynie na rozwój prac ligi na terenie tejże wytwórni, przytem wysunął projekt budowy tam lotniska, zakupu samolotu, czołówki i poruszył sprawę obrony trójkątu bezpieczeństwa Skarżysko — Radom — Zagożdżon.

Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o przyjęciu sprawozdania z działalności za ub. rok, i wyrażenia zarządowi komitetu wojewódzkiego LOPP. obsolutorjum oraz podziękowania za dotychczasową działalność, co jednogłośnie przyjęto.

Z kolei dokonano wyborów nowego zarządu do którego weszli pp. **płk. Bigo, kpt. Ropelewski**, i nacz. wydz. wojsk. urzędu wojew. **Brzeziński**, na delegatów wybrano pp.: **inż. Wolskiego, inż. Messinga**, na zastępców nacz. **Pisarka i Polita.**

Do komisji rewizyjnej jednogłośnie wybrano pp.: **Karamana, Klamrzyńskiego i Knichowieckiego**, na zastępców pp. **Sawickiego i Ptaka.**

Program prac i budżet na 1931 r. odczytał p. prezes wicewoj. dr. Kroebl, który z małemi poprawkami przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący, zamknął zjazd o godz. 1 m. 30 popoł. dziękując zebranym za liczne przybycie.

* * *

W dniu 1 maja r .b. na zebraniu zarządu ukonstytuował się zarząd komitetu wojewódzkiego LOPP. w następującym składzie: prezes: dr. Kroebl, wicewoj., vice - prezesi: inż. Wolski, inż. Messing, sekretarz: kpt. Ropelewski, skrabnik: dyr. Barcikowski: członkowie: płk. Bigo, prok. Wilkowski, prezes Sosnowski, insp. Ludwikowski, ks. prałat Błaszczyk, dyr. Kuc, nacz. Machowski i delegaci najliczniejszych komitetów powiatowych: kieleckiego — prezes Polit dyr. radomskiej PKP. — nacz. Pisarek koła w Starachowicach — dyr. Światopełk - Mirski, vice - prezesi: inż. Wolski, inż. Messing, zastępcy: nacz. Pisarek, prezes Polit, komisja rewizyjna: nacz. Karaman, Klamrzyński, dyr. Knichowiecki, zastępcy: Jerzy Sawicki i Zygmunt Ptak.

Posiedzenie komisji cennikowej w Sosnowcu.

Dziś o godz. 1 popoł. w gabinecie komisarza miasta odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych cen mąki i chleba.

Jak się dowiadujemy, ceny ulegną zniżce, z uwagi na znaczny spadek cen zboża na giełdzie.

Od kilku dni notowania giełdowe wskazują stałą zniżkę zboża, wobec czego komisja cennikowa zdecydowała ustalić nowe ceny mąki i chleba.

Przed kilku dniami, kiedy to piekarze zagłębiowscy, w związku z nieznaczną zwyżką cen zboża, domagali się podwyżki mąki i chleba — wskazywaliśmy, że żądanie podwyżki jest niczem nieuzasadnione.

Wzrost ceny zboża był nieznaczny i nosił charakter przejściowy.

Po kilku dniach rzeczywiście cena zboża spadła.

O ile obniżona zostanie cena mąki i zboża, trudno przewidzieć.

Komisja cennikowa niewątpliwie ustali nowe ceny chleba w stosunku proporcjonalnym do ceny zboża. Obecnie ceny wynoszą: mąki — 44 gr., chleba — 43 gr. za kg.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 6 Środa

Dziś: Jana Ap.
Jutro: Domicieli
Wschód słońca: 4.04
Zachód słońca: 7.01

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 6 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Kom. harcerski. 14.50. Radjokronika. 15.30. Odczyt dla maturzystów p. t. Kasprowicz. 15.50. Odczyt dla maturzystów p. t. Zakończenie wojny światowej i zdobycie przez Polskę niepodległości. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci młodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15 Dlaczego nie możemy zrobić złota. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Tr. koncertu z Londynu. 22.10. Wśród książek. 22.25. Repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.30. Płyty gramof. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Gastronomji.

Czwartek, 7 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 12.35. 25 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Pech i szczęście. 14.20. Kom. gospod. 14.40 Kom. LOPP. 14.55. Odczyt z Katowic. 15.30. Odczyt dla maturzystów p. t. Odwet Rosji za powstanie styczniowe. 15.50. Odczyt dla maturzystów p. t. Joseph Conrad. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Tr. ze Lwowa. 17.00. Płyty gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert solistów. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Kom. Państw. Urzędu Wychowania Zw. Sportowego. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Feljeton p. t. Z polowań wiosennych. 20.15. Pogadanka radjotechniczna. 20.30. Koncert popul. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.30. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Koncert z Krak. 23.00. Kom. meteor., polic., sport. 23.10. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

Środa, 6 maja

11.40. Przegląd prasy kraj P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.15 Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Kom. Zw. Wynalazców. 14.50. Radjokronika z Warsz. 15.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.30. Odczyty dla maturzystów. z Warsz. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.30. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Gospodyni Śląska. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. Po dzien. kom. sportowe. 20.00. Koncert z Londynu. 22.10 Wśród książek z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.15 wieczorem po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. **„Śluby panieńskie“**, komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry. Perła polskiego humoru, w doskonałej obsadzie i starannej wystawie, przyjęta została na premjerze bardzo życzliwie zarówno przez prasę, jak i publiczność. Szczere oklaski i wesołe śmiechy towarzyszyły tej świetnej i zawsze młodej komedji do ostatniej sceny.

W czwartek na Niemcach w sali klubu — artyści teatru miejskiego odegrają pełną humoru i dowcipu komedję Stefana Kiedrzyńskiego **„Miłość bez grosza“**. Początek punktualnie o godz. 8-ej. Ceny miejsc od 3.50 do 1 zł.

W piątek — Juljusz Osterwa na czele świetnego zespołu **Reduty** wystąpi w komedji Caillaveta, Flersa i Reya pt. **„Ładna historja“**. Występ ten obudził wielkie zainteresowanie w Zagłębiu, to też niewątpliwie sala teatru będzie przepełniona doborową publicznością. Pozostałe bilety nabywać można w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

W sobotę popołudniu o godz. 4-ej — widowisko szkolne — **„Śluby panieńskie“**.

W próbach komedja w 3 aktach pt. **„Pierwsza Pani Frazerowa“**.

MOSKIEWSKI TEATR STANISŁAWSKIEGO W SOSNOWCU.

Dyrekcji teatru miejskiego udało się pozyskać na dwa występy światowej sławy teatr Stanisławskiego (grupa praska). Najznakomitsi artyści rosyjscy odegrają sztuki: **„Rewizor z Petersburga“** Gogola i **„Biała Gwardja“** Bugakowa we własnych dekoracjach i oryginalnych kostjumach. Zespół ten w wielkim tournée po Europie zatrzyma się na kilka dni w Zagłębiu.

Ogólna.

(o) **Przesiębiorcy autobusowi w obliczu płatności podatku drogowego.** Przedsiębiorcy autobusowi otrzymali już pierwsze nakazy płatnicze, w związku z wejściem w życie ustawy o państwowym fund. drogowym. Nakazy te dotyczą opłat od wagi wozów i obejmują podatek za cały rok budżetowy zgóry.

Przesiębiorcy autobusowi składają odwołania od tych nakazów, zaznaczając, że zamierzają wstrzymać przewozy wobec czego uważają za nieaktualne wymierzanie podatku zgóry za cały rok.

(o) **Koszty utrzymania pracowników umysłowych obliczane według teoretycznych norm spożycia.** Na skutek interwencji warszawskiej rady okręgowej związku zawodowego pracowników umysłowych, który prowadzi akcję w związku z falą obniżki płac, główny urząd statystyczny wyjaśnił, że zmiany kosztów utrzymania (zarówno zniżki jak i zwyżki) obliczane są na podstawie „teoretycznych norm spożycia", natomiast ścisłego budżetu dla pracowników umysłowych urząd statystyczny nie posiada.

Wynika z tego, że ustalane dotychczas zniżki kosztów, a więc i zniżka ostatnia, oparte są tylko na danych teoretycznych.

(o) **Ostrzeżenie przed ponętnemi propozycjami wyjazdu do Afryki i Indyj.** Od początku r. b. działa na terenie Prus Wschodnich niemiecko - holenderska spółka kolonjalna (Deutsch-Hollandische Kolonial - Gesellschaft), poszukująca rolników i fachowych przemysłowców na wyjazd do Afryki i Indyj holenderskich, obiecując tam wysokie zarobki do 50 funtów szterl. miesięcznie i wyżej. Od zgłaszających się firma powyższa żądała kaucji 50 — 60 f. szt. Spółka ta nie była nigdzie zarejestrowana, a członkowie jej poszukiwani są przez policję niemiecką.

Ostatnio zjawiło się również w prasie polskiej codziennej i specjalnej ogłoszenie firmy Algemeen handels-informatie-bureau Nedarlasch-Indiee (Holland) o możliwościach zdobycia korzystnych stanowisk w Indjach holenderskich. Firma rozsyła zainteresowanym rozmaite druki, przedstawiające bogactwa plantacyj rolnych w Indjach i łudzące perspektywy dużych zarobków.

Jak się dowiadujemy, oferta ta nosi wszelkie cechy afery, obliczonej na łatwowierność i wyzysk. Osoby zainteresowane winny mieć się na baczności.

Inż. Starkiewicz ponownie wybrany burmistrzem m. Olkusza.

Na znak protestu radni endeccy złożyli swe mandaty.

Na dzień 4 bm. zwołane było posiedzenie rady miejskiej w Olkuszu, celem dokonania ostatecznie wyboru burmistrza, zastępcy i ławników.

Ugrupowanie mieszczańskie, mające 11 radnych (na 24 wszystkich) wysunęło ponownie kandydaturę na burmistrza p. **Majewskiego.** Pozostałe zaś stronnictwa tj. BBWR. i radni żydowscy wysunęli kandydaturę p. **Starkiewicza.** Ponadto radny Kaszyca z listy mieszczańskiej proponował na burmistrza p. **Fr. Zbiega,** lecz ten zrzekł się odrazu tego stanowiska.

W rezultacie wybory zakończyły się **zwycięstwem p. Starkiewicza,** który uzyskał 13 głosów, podczas gdy jego adwersarz, p. Majewski 10 kartka r. Kaszyca była czysta).

Po krótkiej przerwie obrady toczyły się nadal nad wyborem wiceburmistrza i ławników. Na tem tle powstał wśród żydów rozłam, a nawet ostry zatarg, zakończony rękoczynami po zamknięciu posiedzenia.

Wybory wiceburmistrza również nie przyniosły rezultatu, gdyż wskutek rozłamu żadna z kandydatur nie uzyskała większości, wobec tego p. Starkiewicz zamknął posiedzenie.

Przed zamknięciem posiedzenia zaszedł ciekawy wypadek, mianowicie radni z ugrupowania mieszczańskiego w liczbie 11 złożyli rezygnację ze swych mandatów, przez co zdekompletowali radę.

Nadużycia w spółdzielni pracowników tow. hr. Renard w Sosnowcu.

Dyrektor spółdzielni skazany na 2 lata więzienia.

Skandaliczna gospodarka w spółdzielni stowarzyszenia spożywców pracowników hr. Renard była onegdaj przedmiotem całodziennej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Na ławie oskarżonych zasiadł sprowadzony z więzienia 55-letni **Cezary Kuźnicki** (Sosnowiec, Moniuszki 5).

Kuźnicki, kierownik i magazynier spółdzielni, pełnił swą funkcję przez lat kilka i systematycznie — jak się okazało —

spółdzielnię okradał.

Niewiadomo, jak długo trwałby taki stan, gdyby nie odkrycie jednego z członków zarządu spółdzielni, iż rachunki magistratu sosnowieckiego pozostają od dłuższego czasu nieuregulowane.

Żądanie pokrycia należności wyjaśniło dopiero sytuację. Kuźnicki pieniądze pobrał, niestety nic nie wpłacił, ani też ich nie posiadał. (Posiadał natomiast nowokupione i ładnie urządzone mieszkanie).

Wówczas to oliwa wyszła na wierzch.

Brakowało 4000 złotych bez mała,

ale szukano dalej. Rewizja, przeprowadzona u niesumiennego kierownika spółdzielni przeszła wszelkie oczekiwania, a gorliwy w zaopatrzeniu swego szpichlerza Kuźnicki, nawet w dniu aresztowania go nie zapomniał wsunąć do kieszeni... pół kilograma ryżu.

Idąc po nitce do kłębka, okazało się, że genjalny kierownik prócz zdefraudowania gotówki i towarów, sfałszował rachunki

na kwotę 991 zł.

i również je sobie przywłaszczył, wreszcie gdy ukończono śledztwo, stanął nawet pod zarzutem kradzieży u swych pracowników drobnych przedmiotów, które zresztą znaleziono po części w jego mieszkaniu.

Aresztowany defraudant przyznał się jedynie do przywłaszczenia towarów spółdzielni.

Rozprawa, która sądząc z liczebności zebranego audytorjum na sali, wzbudziła duże zainteresowanie, zakończyła się skazaniem Kuźnickiego za defraudację towarów i gotówki na kwotę 3576 złotych, na

dwa lata więzienia

i na taką samą karę za przywłaszczenie kwoty 991 zł. zapomocą sfałszowanych przez siebie rachunków, — łącznie na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Od innych zarzutów, wobec braku dostatecznych dowodów, sąd Kuźnickiego uwolnił. Po odczytaniu wyroku, Kuźnicki przetransportowany został do więzienia.

Z Kielc.

(k) **Ze związku pracy obywatelskiej kobiet.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach, ul. Sienkiewicza nr. 15 w każdy piątek, od godz. 6 do 9 wiecz. przeznaczył na pracę członkiń dla przedszkola. Zebrane panie, w tym czasie, szyją dla dzieci, znajdujących się pod opieką związku — ubranka, pantofelki, kołnierzyki i chusteczki. Bardziej utalentowane członkinie robią poduszki, serwetki, makatki abażury na lampy itp. Roboty wykonywane są na zamówienia, a cały dochód ze sprzedaży przeznaczony zostaje na przedszkole dla dzieci.

Zarząd tą drogą gorąco apeluje do członkiń o jaknajliczniejsze zgłaszanie się w piątki i zaofiarowanie bodaj jednej godziny pracy, a do wszystkich kielczanek — o dostarczenie filcu ze starych kapeluszy, które bezużytecznie leżą w koszach u niejednej pani.

Związek pracy obywatelskiej kobiet jest w posiadaniu wielu pism i tygodników które członkinie, mogą codziennie przeglądać w godzinach wieczorowych od 6 do 8.

* * *

W niedziele dn. 24 b. m., związek pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach, urządza wielką zabawę na stadjonie dla młodzieży. Bogaty program i wiele niespodzianek, zapewnia wszystkim miłe spędzenie czasu.

Dochód przeznaczony — na kolonje letnie dla dzieci wyjątkowej nędzy.

(k) **Zamach samobójczy.** Dnia 2 b. m. w mieszkaniu swem, przy ul. Hożej nr. 47 w Kielcach, pod wpływem rozstroju umysłowego usiłował popełnić samobójstwo Trojan Alfred lat 24, wypijając większą dozę esencji octowej. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Z Sosnowca.

(s) **Komisarz Kuźniak obejmuje w poniedziałek urzędowanie.** Komisarz m. Sosnowca p. Kuźniak chory od 2 przeszło miesięcy — powraca stopniowo do zdrowia.

W ostatnich dniach stan zdrowia kom. Kuźniaka znacznie się poprawił tak, że w nadchodzący poniedziałek będzie mógł już objąć normalne urzędowanie w magistracie.

Należy zaznaczyć, że pomimo choroby kom. Kuźniaka sprawy miasta niewiele na tem ucierpiały, bowiem kom. Kuźniak interesował się wszystkiemi sprawami miejskiemi.

W mieszkaniu kom. Kuźniaka odbywały się normalne posiedzenia zarządu, a następnie opracowano cały budżet na rok 1931-32.

(s) **Kurs wychowania fizycznego,** prowadzony w szkole im. Czackiego odbywać się będzie od dnia 5 bm. na boisku komitetu WF. i PW. w Sosnowcu, przy ul. Aleja — dla pań od godziny 5-ej dla panów od godz. 6.30 popołudniu we wtorki i piątki.

(s) **Zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu** zaprasza członkinie związku, b. członkinie komitetu wyborczego org. kobiecych i sympatyczki na zebranie miesięczne, które odbędzie się dziś o godz. 19-ej, w lokalu klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego przy ul. Warszawskiej 22.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

155

A więc Helena, choć niby chwilowo broń zawiesiła, sama nie wiedząc o tem, spowodowała szeroko rozgałęzione poszukiwania. Po kilku dniach odwiedziała ją pani Underclif. Dama ta przybyła z książką do nabożeństwa i położyła ją na stole przed Heleną.

— Oddaję pani książkę — rzekła pani Undercliff — i chcę panią poprosić o małą grzeczność dla siebie.

— Proszę, o cóż włościwie chodzi?

— Bądź pani łaskawa, przejrzeć najprzód książkę.

Helena obejrzała książkę i rzekła: „Wszystko wydaje mi się jak było tylko okładka cokolwiek świeższa".

— Masz pani dobre oczko — odparła Undercliff. — A to o co panią proszę, jest, byś pani tak pokierowała, ażeby pan Artur Wardlaw poszedł z panią kiedy do kościoła i zobaczył to, co jest wypisane ołówiek na pierwszej stronicy.

Helena, spłonąwszy — odrzekła.

— Nie, tego zrobić nie mogę.... Byłoby to znieważeniem świątyni pańskiej, używaniem miejsca poświęconego na pułapkę... A zresztą...

— Wyznaj pani raczej otwarcie, że inny jest powód jej skrupułów— rzekła niesłychanie przebiegła kobieta.

— Przyznaję się tedy otwarcie — powiedziała Helena spiesznie, że pan Artur jest moim narzeczonym.

— Wielki Boże! — zawołała zdumiona pani Undercliff — pani mi o tem ani słówkiem nie wspomniała.

— To prawda — odparła Helena, rumieniąc się — ponieważ nie wydawało mi się to potrzebnem. Oczywiście, że łatwo to usprawiedliwić, jeżeli pan Artur nie chce pomagać mi w mojem dziele, ale mimo to nie odmawia mi nigdy przysługi, ilekroć proszę go o to. Zresztą nie zgadza się to z mojem przekonaniem, żywić podejrzenie względem niego przypuszczać, iż mógłby dopuścić się zbrodni.

— Bezwątpienia, ma pani słuszność — rzekła pani Undercliff poważnie. — Oczywiście nie przypuszczałam, aby pani miała zostać żoną Artura Wardlawa; myślałam natomiast, że wybranym będzie pan Robert Penford.

Helena zarumieniła się jejszcze bardziej, nic jednak nie odpowiedziała. Pani Undercliff skierowała rozmowę na inny przedmiot. Powiedziała mianowicie, że syn jej po ścisłem zbadaniu pisma mniemanego Handa, podejrzewa, iż człowiek ten w istocie nie egzystuje.

— O, pani Undercliff! Wszakże dwa listy otrzymałam od tego nieznajomego. Zapytam jednak pana Michała Penforda, czy jaki Hand jest komisantem w kantorze Wardlawów. Kiedyż będę miała przyjemność widzenia pani znowu?

— Kiedy pani zechce — odparła pani Undercliff — ale już nie w tym interesie, o który głównie chodziło. Nie chcę mieć więcej nic do czynienia z tą sprawą i radzę nawet nie poruszać już tego błota.

Rzuciwszy Helenie to zagadkowe zdanie, skłoniła się i odeszła. Helenę mocno zmartwiło opuszczenie jej sprawy przez panią Undercliff. Nie omieszkała zapisać całej pogadanki w dzienniku prowadzonym z niezwyłą akuratnością. Skończyła tym razem uwagą: „Ludziom sprawia przyjemność tylko wykrywanie cudzych błędów i winy, a nie wyprowadzenie na jaw niewinności osoby spotwarzonej. Dzisiaj utraciłam dobrą przyjaciółkę i sprzymierzoną sprawy Roberta, dlatego tylko. że dla dowodu niewinności Penforda nie chciałam spotwarzać innej osoby".

Jenerał Rolletson wynajął pięknie urządzone mieszkanie przy Hanover — Square, Helena musiała więc zająć się gospodarstwem domowem.

Na nieszczęście w ciągu stałego zajęcia, zaziębiła się Helena niebezpiecznie i musiała ku wielkiej swej rozpaczy przeleżeć dwa tygodnie w łóżku. Jedyną osłodą była miłość i troskliwość jaką ją otaczano; z drugiej strony jednak, sprawa jej, podjęta dla Roberta, cierpiała na tem wielce. Nadszedł nareszcie dzień gorąco upragniony: mogła udać się do salonu, gdzie wsparta na wygodnej sofie, przyjmowała bliższych znajomych i przyjaciółki najserdeczniejsze. Ból w prawem ramieniu i ręce był dla niej dotkliwym głównie z tego powodu, że nie mogła pisać. Westchnęła też boleśnie: Ach! jak niezręczną jest kobieta, gdy idzie o wykonanie czegoś wielkiego. Zapadamy zawsze niemal wówczas właśnie, kiedy najbardziej potrzebne nam zdrowie!

d. c. n.

Żywy trup twierdzi, że zamordowano jego sobowtóra.

Zawikłana zagadka kryminalna.

Sekwana pod Paryżem jest złą rzeką. Nie upływa nawet i tydzień, by nie wyłowiono z niej jakichś zwłok. Mętne jej fale pokrywają smutne wypadki samobójstw, ale zdarza się też, że pokrywają zbrodnie.

Pewnego dnia, wyciągnięto z rzeki zwłoki jakiejś pięćdziesięcioletniej kobiety, której czaszka roztrzaskana była jakiemś twardem narzędziem, a na szyi widniały ślady, jak od uduszenia. Cios w czaszkę można było wytłómaczyć uderzeniem o statek, lub motorówkę już po śmierci nieszczęśliwej na dnie rzeki, ale

ślady uduszenia wskazywały na zbrodnię.

Zarządzono śledztwo.

Niełatwo było w wielkim Paryżu ustalić tożsamość tragicznie zmarłej, ale po upływie wielu tygodni, dzięki temu, że zmarła miała charakterystyczn. znamię na prawej nodze, stwierdzono, iż jest to niejaka pani Massart, zamieszkała z pasierbicą swą dwudziestoczteroletnią Luise Langlois. Dalsze śledztwo wyjaśniło, że

macocha była w bardzo złych stosunkach z pasierbicą

i że ostatnio wybuchały między niemi częste sprzeczki z powodu tego, iż pani Massart nie chciała pozwolić na małżeństwo dziewczyny z pewnym młodym kupcem, nazwiskiem Potin. Liczni świadkowie stwierdzili, że pasierbica i jej narzeczony często grozili pani Massart.

Pod gradem krzyżowych pytań na śledztwie Luise Langlois

przyznała się, że z pomocą narzeczonego zamordowała macochę.

Potin potwierdził zeznania dziewczyny i nawet ze szczegółami opisał przebieg morderstwa. Para stanęła przed sądem i o zagadkowej sprawie zapomniano.

Nagle zaszła coś niespodziewanego.

Do policji

zgłosiła się ofiara zbrodni i topielica z Sekwany,

pani Massart.

Oświadczyła ona, że znajdowała się już parę tygodni u przyjaciół w zapadłej wiosce Gaskonji, gdy wpadła jej do ręki gazeta, która donosiła, iż znaleziono jej własne zwłoki, a jej morderców aresztowano.

Przybyła więc natymiast do Paryża, by sprostować pomyłkę. Zawezwano z więzienia Luise Langlois i Potina i skonfrontowano ich z panią Massart.

I tu stało się coś jeszcze dziwniejszego.

Oto skazani twierdzili, że

istotnie zabili macochę i że ta kobieta jest oszustką,

korzystającą z olbrzymiego podobieństwa do pani Massart.

Wszyscy jednak świadkowie poznają w niej istotną panią Massart i uważają, że zamordowano jej sobowtór.

Tragiczny wypadek w śródmieściu Sosnowca.

23-letni mężczyzna pod kołami tramwaju.

Wczoraj o godz. 5.30 popoł. przechodnie ul. 3 maja byli świadkami wypadku, jakiemu uległ 23-letni Leon Ostrowski z Modrzejowa (Powstańców 6).

Tuż przed restauracją Rómasa Ostrowski usiłował wskoczyć do tramwaju. Skok był tak nieszczęśliwy, że Ostrowski wpadł pod koła, które mu obcięły prawą nogę poniżej kolana.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala na Pekinie.

Lubas i „Kurjer Zachodni".

Sprawa w sądzie grodzkim w Sosnowcu.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy, jak to kilka miesięcy temu, niejaki Roman Lubas umieścił w „Kurjerze Zachodnim" list otwarty, w którym zarzucał sanacji organizowanie bojówek sanacyjnych.

W kilka dni później ten sam Lubas nadesłał również list otwarty do redakcji „Expresu Zagłębia", zbijając swe poprzednie twierdzenia i ostro występując przeciwko „Kurjerowi".

Ostatecznie Lubas, na skutek skargi „Kurjera Zachodniego" zasiadł wczoraj w sądzie grodzkim w Sosnowcu i na odmianę odwołał swe napaści przeciwko „Kurjerowi".

Wyrok ma zapaść dziś o godz. 2 popoł.

Hakata w centrum Polski.

Uroczystość obchodu święta narodowego w dniu 3 maja w Niewachlowie pod Kielcami rozpoczęła się mszą św., odprawioną w miejscowej kaplicy, zakłócona jednak została niezwykłem zajściem między księdzem katechetę Langierem, salezjaninem, a miejscowem nauczycielstwem z następującego powodu:

Nauczycielstwo prowadziła dziatwę szkolną na nabożeństwo z chorągiewkami narodowemi. Kiedy to przed kaplicą ujrzał ksiądz Langier, wróg wszystkiego co polskie, oświadczył nauczycielstwu, że dzieci z chorągiewkami do kaplicy na nabożeństwo nie wpuści i powiedział temuż nauczycielstwu, że mogą dziatwę szkolną zaprowadzić do kina, albo do teatru. Na zwróconą księdzu Langierowi przez nauczyicelstwo uwagę, że jest to dzień święta narodowego, tenże im oświadczył, że jeżeli im się nie podoba, to mogą iść na bal.

Możeby władze administracyjne i szkolne zainteresowały się bliżej osobą księdza Langiera, bo jest to już drugie podbone zajście. W pierwszym wypadku ksiądz Langier nie pozwolił dzieciom szkolnym śpiewać „Roty" Konopnickiej.

Należałoby jaknajprędzej zbadać przyczynę dodobnego postępowania księdza katechety, zdradzającego objawy ataków przeciwpolskich na tle hakatystycznym i na jego miejsce dać księdza polaka.

Niewachlowianin.

Poderżnęła szyję nieślubnemu dziecku aby uniknąć hańby.

Straszna zbrodnia 21-letniej matki ze wsi Huta, pow. zawierckiego.

Wieś Huta, pow. zawierckiego przed kilku dniami, była terenem strasznej zbrodni, jakiej dopuściła się 21-letnia mieszkanka tejże wsi Władysława Strzelecka.

We wsi mówiono sobie po cichu, że Strzelecka ma zostać matką nieślubnego dziecka. Dziewczyna kryła się z tem i kategorycznie zaprzeczała

pogłoskom.

Baczne jednak oczy sąsiadów odkryły wszystko.

Przed kilku dniami Strzelecka zniknęła nagle ze wsi i nikt nie mógł dać żadnych wyjaśnień, gdzie się znajduje.

We wsi plotkowano tymczasem coraz bardziej, robiąc różne domysły co do miejsca pobytu Strzeleckiej.

Po kilkudniowej nieobecności zjawiła się ona

nagle we wsi.

Obsypano ją pytaniami, na które dawała mętne odpowiedzi.

Wśród kumoszek poczęły krążyć nieprawdopodobne pogłoski o dziecku Strzeleckiej. Pogłoski te powtarzane z ust do ust doszły do wiadomości policji, która rozpoczęła dochodzenie.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że Strzelecka dziecko swe zamordowała.

Policja znalazła zwłoki noworodka

w sienniku, z poderżniętem gardłem.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań, Strzelecka przyznała się do winy, oświadczając, że czynu tego dopuściła się w obawie przed hańbą.

Wyrodną matkę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

OBCHÓD ŚWIĘTA 3-GO MAJA W ŻYCHCICACH.

W sobotę 2.5 o godz. 20 odbył się capstrzyk ze świecącemi się lampjonami z udziałem orkiestry i przedstawicieli organizacyj.

Obchód święta 3-go maja został połączony z obchodem św. Florjana. Przybyły straże ogniowe z orkiestrami z Dobieszowic, Bobrownik i Kamyc. Po nabożeństwie w kościele organizacje i straże z orkiestrami uformowały pochód, który przeszedł do pomnika T. Kościuszki. Po zakończeniu pochodu odbyła się defilada poszczególnych straży ogniowych przed władzami okręgu, następnie akademja, na którą złożyły się przemówienia, deklamacje i śpiewy zespołu świetlic i dziatwy szkolnej. Oprócz tego przemawiali pp. Danecki, Nogaj i K. Bacia o święcie św. Florjana i w sprawach tutejszego strażactwa.

P. Hryniewicz mówił o kulcie pracy o pracy dla chleba powszedniego i o pracy kulturalno - oświatowej. Podnosił zasługi szkolnictwa i poszczególnych organizacyj jak strażactwa, oświaty pozaszkolnej, klubu sportowego i innych. Przemówienie zostało zakończone gromkim trzykrotnym okrzykiem zebranych „Pracy cześć".

Po akademji odbył się poczęstunek dla strażactwa i koncert 3 orkiestr.

Zawody na boisku zakończyły obchód święta, który, zawdzięczając ślicznej pogodzie, wypadł nadzwyczaj imponująco.

Z Czeladzi.

(c) **Wycieczka uniwersytetu powszechnego z Czeladzi w Dąbrowie.** Słuchacze uniwersytetu powszechnego w Czeladzi, pragnąc zapoznać się z ruchem kulturalno - oświatowym na terenie Dąbrowy, zorganizowali w ub. tygodniu wspólną wycieczkę. Wycieczka pod przewodnictwem kierownika p. Zygmunta zwiedziła bibljotekę im. Kołłątaja. czytelnię miejską, lektorjum czytelni dla dzieci, muzeum geologiczne szkoły górniczej, oraz spółdzielnię robotniczą wraz z istniejącą przy niej świetlicą na Ksawerze.

(c) **Na dar narodowy.** Kwesta na dar narodowy w dniu 3 maja w Czeladzi przyniosła 176 zł. 44 gr., ze sprzedaży nalepek i chorągiewek uzyskano 384 zł. 80 gr., razem 561 zł. 24 gr. Nadto spodziewane są wpływy z listy ofiar. Z pieniędzy tych 50 proc. przesłane zostanie zarządowi głównemu w Warszawie. reszta zaś przeznaczona będzie na bibljotekę PMS. w Czeladzi.

(c) **Walne zebranie straży ogniowej w Czeladzi.** W niedzielę odbyło się walne zebranie ochot. straży ogniowej w Czeladzi przy obecności zgórą 100 osób. Przewodniczył sędziaHerman, sekretarzował p. Bajor, na asesorów zaproszono pp.: Domańskiego, Łakomika, Tarnówkę i Koniecznego.

Sprawozdanie z działalności zarządu zdał G. Solarz. Ustępującemu zarządowi, na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono jednogłośnie absolutorjum. Budżet na rok 1931-32, w sumie 16.043 zł. 85 gr., został przez zebranych zatwierdzony. Do istniejącego już zarzadu zostali dokooptowani: H. Wojanczyk i Michałowski.

(c) **Zebranie P. C. K.** Dziś o godz. 7 wiecz. w magistracie odbędzie się pierwsze zebranie nowowybranego zarządu PCK. w Czeladzi, na którem zostanie wybrany prezes koła. Omówiona również będzie sprawa tygodnia P. C. K.

Z Dąbrowy.

(d) **Wieczór towarzyski dla kobiet.** Dziś o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu seminarjum nauczycielskiego (ul. Kr. Jadwigi), staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet, odbędzie się wieczór towarzyski dla kobiet.

Wieczór towarzyski urządzony zostaje z racji uczczenia konstytucji 3-go maja.

Na program wieczoru złożą się: przemówienie, popisy chóru i deklamacje. Wejście bezpłatne.

Z Zawiercia.

(z) **O lekarza okulistę kasy chorych** w Zawierciu dobijają się codziennie dziesiątki chorych członków kasy. W dn. 1 kwietnia zmarł ordynujący stale w Zawierciu okulista kasy chorych ś. p. dr. M. Głogowski i od tegoż czasu ubezpieczeni członkowie w Zawierciu korzystać mogą z porad dojeżdżającego 3 razy w tygodniu okulisty z Sosnowca, który w ciągu całego tygodnia ordynuje aż 6 godzin (!) zamiast 36 godzin. Rezultat jest taki, że 75 proc. chorych odchodzi z niczem. Stan ten wymaga jaknajszybszej zmiany.

(z) **Pożary** w powiecie zawierckim trwają w dalszym ciągu. Ostatnio we wsi Leśniaki, gm. Pińczyce spłonął dom mieszkalny Fran. Kułacka, wartości 2500 zł. oraz we wsi Tomiszowice, dom mieszkalny i dach na chlewie, własność Józefa Kołacza, wartości 2000 zł.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Rio - Rita". Kino „Uciecha": — „Messalina".

Z Olkusza.

(ol)**Odłożenie terminu wycieczki włoskiej.** Zapowiedziane na dzień 5 b. m. przybycie do Olkusza automobilistów włoskich z Bergamo, na grób swego rodaka pułkownika Franciszka Nullo, zostało odłożone z niewiadomych powodów do czerwca rb.

(ol) **Z pomocą zredukowanym kolegom.** Pozostali przy pracy po ostatniej masowej redukcji urzędników w fabryce „Olkusz" postanowili dobrowolnie opodatkować się w wysokości 1 proc. od poborów, aby przyjść z pomocą swym zredukowanym kolegom, którym zasiłek pobierany z funduszu bezrobocia już się skończył. Podczas ostatniej wypłaty urzędnicy zebrali ogółem 315 zł.

Piękny i ofiarny ten czyn jest niemym protestem przeciw samowoli i bezwzględności niemieckich kapitalistów.

PODZIĘKOWANIE

Towarzystwu „Hejnał" w Olkuszu, oraz wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę mężowi mojemu i okazali tak wiele życzliwości i współczucia, składam najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności

Jadwiga Witczyńska.

(ol) **Posiedzenie rady sztabowej rejonowej w Smardzewicach.** W lokalu miejscowej szkoły odbyło się posiedzenie rady sztabowej rejonowej, pod przewodnictwem delegata okręgowego związku straży ogniowych w Olkuszu st. instr. N. Kałkowskiego, przy udziale naczelników straży pp. **Władysława Stolarskiego ze Smardzowic, Władysława Karpały z Cianowic, Jana Nowińskiego z Białego Kościoła, Stanisława Mazgały z Owczar, Wincentego Jagły z Szyc Cianowskich, Jana Szostka z Bedkowic, Franciszka Wierzbickiego z Wielkiej Wsi.** Po zapoznaniu się z regulaminem rejonu i artykułami p. t. „Druhowie naczelnicy rejonów do dzieła" i „działalność naczelników rejonowych", dokonano wyborów kandydatów na naczelnika rejonu i jego zastępcy. Wykładem z „Organizacji przeciwogniowej" wygłoszonym przez st. instr. N. Kałkowskiego zakończono zjazd naczelników nowozorganizowanego rejonu smardzowickiego. Nowej placówce strażackiej życzymy pomyślnej pracy.

Hordy nieletnich zbrodniarzy prześladują wsie.

Policja berlińska jest w prawdziwym kłopocie wobec wzmagającej się z dnia na dzień liczby zbrodniczych organizacyj młodzieży.

Zaczęło się to właściwie od zupełnie niewinnego zamiłowania do wspólnych

dłuższych wiecieczek pieszych.

W tym celu tworzyły się związki, które wędrowały nieraz tygodniami po kraju.

Wnet jednak pozostawiona bez nadzoru młodzież wypaczyła tę zdrową w zasadzie myśl i organizacje t. zw. „Ptaków wędrownych“ („Wandervögel“) zamieniły się w jakieś

dzikie bandy,

które staczają z sobą krwawe bójki.

Ubiegłej niedzieli bandy te poraz pierwszy w tym roku wyruszyły oficjalnie z muzyką i sztandarami. Są one znienawidzone przez ludność wiejską, która uważa je za prowdziwą plagę, gdyż dzikusy

niszczą i kradną wszystko,

co im pod rękę popadnie..

Chłopcy wędrują pospołu z dziewczętami i wyruszają z domów, nie uważając nawet za stosowne zawiadomić o tem rodziców.

Poza temi „Ptakami wędrownemi“ są jeszcze szajki rzeczywistych

nieletnich zbrodniarzy,

które już figurowały w niejednym procesie kryminalnym. Szajki te, czyli „kliki“ obecnie prowadzą między sobą „walki eliminacyjne“ o przywództwo, które zawsze

kończą się krwawo.

Najsilniejszy herszt najsilniejszej bandy otrzymuje godność przewodniczącego „parlamentu“ wszystkich klik, który obraduje nad tem, jak wyprowadzić w pole policję i jak uchylić się od przymusowego wychowania opiekuńczego, które jest

postrachem

wszystkich nieletnich przestępców.

Bandy młodociane, według oceny policji, liczą około 4000 członków, zorganizowanych w około 600 „klikach“, często

o zabarwieniu politycznem.

Już same nazwy tych klik wskazują na ducha, którym są przejęte: Apasze, Rinaldo, Krew Tatarska, Piraci północy, Korsarze, Czarna bandera, Długi nóż, i t. p.

Takiemi ideałami przejęta jest dzisiejsza młodzież niemiecka.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5. 5.

Warszawa — Dol. 8.90$^3/_4$
Nowy - Jork 8.919
Londyn 43.40
Paryż 34.90
Wiedeń 125.57
Praga 26.44
Włochy 46.73 i pół
Belgja 124.14
Szwajcarja 171.98
Holandja 358.70
Berlin 212.50
Dol. War. pr. obrt. 8.903 — 8.907
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.50
8-ch proc. Poz. Budowl. zł. 45.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 88.75
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 51.50
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 5. 5.

Bank Polski 125.00
Węgiel 28.00
Lilpop 21.25 — 21.00
Starachowice 10.75
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 5. 5.

Żyto cena tranz. 28.00
Otręby żytnie 21.50 — 22.50
Otręby pszenne 21.50 — 22.50
Otręby pszenne grubsze 23.00 — 24.00
Jęczmień przemiałowy 27.00 — 28.00
Ziemniaki jadalne 6.50 — 7.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Kupno i sprzedaż.

SĄ do sprzedania wszelkie flance warzywne i kwiatowe. Ogród przy hałdach, Małachowskiego 14. Karolina Zielezińska.

SPRZEDAM restaurację z pełnym wyszynkiem dobrze prosperującą. Stanisław Soroczyński. Szczakowa.

SPRZEDAM rower marki „Łucznik“ w dobrym stanie. Sosnowiec, Szklana 2. Gębka.

ZARZĄD GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ w SOSNOWCU

podaje do wiadomości, że budżet i lista składek na 1931 rok, stosownie do art. 13 przep. obow. o gminach wyzn. żydowskich, będą wyłożone do wglądu dla członków gminy

od 6-go do 14-go maja r. b. włącznie

w kancel. gminy, przy ul. Czystej Nr. 3, codziennie oprócz soboty

od 9-ej do godz. 1-ej po południu.

Po upływie wyżej wskazanego terminu w ciągu dni 14, przysługuje prawo podania reklamacji.

Reklamacje później podane nie będą uwzględnione.

UWAGA! Osobne nakazy płatnicze nie będą wysłane.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU OLKUSKIEGO
Nr. 89/12.

Olkusz, dnia 4 maja 1931 r.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Olkuskiego podaje do wiadomości, że w dniu 11 maja 1931 r. odbędzie się w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu powtórny publiczny ofertowy przetarg na dostawę 3490 m^3 tłucznia i 200 m^3 kamienia do bruków dla renowacji drogi państwowej Miechów — Będzin w granicach pow. Olkuskiego.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej wymienionym dniu o godz. 12-ej w południe.

Bliższe szczegóły przetargu i miejsca dostawy tłucznia można zasięgnąć w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu w godzinach urzędowych.

Przetarg z dnia 2 maja 1931 r. został unieważniony wskutek braku dostatecznej ilości konkurentów.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu
Inżynier
(A. SKARBOWSKI).

Przewodniczący Sejmiku Powiatowego w Olkuszu
(J. STAMIROWSKI).

DRUT kolczasty, szyny budowlane i wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNY czeladnik szewcki do wszelkich robót stalunkowych z całodziennym utrzymaniem. Zagórze, Miraszewskich 58.

POTRZEBNE zdolne uczenice do szycia Piłsudskiego 32, front wejście przez ganek.

POTRZEBNY uczeń fryzjerski do Zakładu Herczykowicza. Zagórze, Miraszewskich 28.

POTRZEBNY zdolny podręczny szewcki. Sosnowiec, Ostrogórska 4. Kędzierski.

POTRZEBNE zdolne i uczenice do krawieczyzny, Piłsudskiego 18 m. 21.

BACZNOŚĆ! Panów i panie znanych w szerszych kołach miejscowych angażujemy we wszystkich miejscowościach. Bez fachowych znajomości uzyskać można wysoką prowizję a nawet i stały dochód przy przyjemnej pracy akwizycyjnej. Zgłoszenia pisemne albo osobiste przyjmuje inspektor S. Sobel, Sosnowiec, Targowa 9.

LOKALE.

SĄ do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią pod słońce. Puszczewicz, Sosnowiec, Marjacka 12, zgłaszać się 4—8.

PRZYJMĘ na mieszkanie dwóch panów (panie), lub bezdzietne małżeństwo. Wiadomość: Będzin, Górna 10. Łyszczarz.

Zgubione dokumenty.

SZLAWSKI Michał zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Zawiercie, które unieważnia.

BORÓWKA Bolesław zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez Komisję w Będzinie.

ICEK Zylberberg zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 20 pułk ułanów w Rzeszowie.

ZGUBIONO plan pola wykonany przez mierniczego przysięgłego Ludwika Berbeckiego na imię Walentego Bonczka w Będzinie, Zagórska 11. Łaskawy znalazca zwróci pod tym adresem za wynagrodzeniem.

ŻYWOT Jan zgubił tymczasowe zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin.

WIŚNIEWSKI Henryk zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

FRANCISZEK Anryga zgubił legitymację zasiłkową, wydaną z P. U. P. P. w Sosnowcu.

CHAIN Dawid, Felzensztajn zgubił paszport, wydany przez starostwo Będzińskie, który unieważnia.

JÓZEF Gondek zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Sędziszów.

RÓŻNE.

POSZUKUJĘ pożyczki 6.000 do 10.000 złotych na pierwszy numer hipoteki. Dam dobry procent. Wiadomość: Administracja „Expresu“.

JA niżej podpisana powiadamiam, że za zaległy podatek swojego poprzednika Śledzik Franciszkę nie odpowiadam. Józefa Hożola, Niezdara, gm. Ożarowice, p. Będzin.

OSTRZEGAM przed nabyciem koncesji, która jest obciążona podatkami gminnemi i długami prywatnemi, od roku 1926 od Marji Gzyl. Wyjaśniam, że odwołanie Marji Gzyl jest nie prawdą, bo jest mi winna 1.400 zł., które proszę natychmiast mi zwrócić. Nabywca odpowiada za wszelkie długi prywatne i podatki. Władysław Dworak, Dańdówka.

OSTRZEŻENIE. Za długi i czyny mej żony Bronisławy z domu Ochman, która wyszła z domu odemnie w lutym 1930 r. nie odpowiadam. Z. Powallo.

ODWOŁUJĘ, że domu nie ma do sprzedania przy ulicy Małobądzkiej 45, ponieważ Domagalik Wincenty jest niespełna rozumu. Franciszka Domagalik.

ODDAM na własność chłopczyka niechrzczonego. Wiadomość: „Expres Zagłębia“. Będzin.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.